KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, PIĄTEK 31 LIPCA 1931 ROKU. Nr. 174.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

6363

S. † P.

ZENON ELWERTOWSKI

długoletni sztygar kopalni „PARYŻ" Francusko-Włoskiego Towarzystwa,

zmarł dnia 30 lipca 1931 r. w wieke lat 52.

W Zmarłym tracimy wartościowego i prawego pracownika.

TOWARZYSTWO FRANCUSKO-WŁOSKIE w DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

NAGŁY POWRÓT „ZEPPELINA" Z OKOLIC PODBIEGUNOWYCH

Sprzeczne wiadomości o sterowcu, lecącym z powrotem do Petersburga.

BERLIN, 30.7. W ciągu ostatnich kilkunastu godzin do Friedrichshafen, która utrzymywała stałą komunikację radjotelegraficzną z „Zeppelinem", nadchodziły bardzo sprzeczne wiadomości co do lotu niemieckiego sterowca. Było to tem znamienniejsze, że, zapewne skutkiem uszkodzenia aparatów radjotelegraficznych, w ciągu 24 godzin nie było w Friedrichshafen żadnej wiadomości o „Zeppelinie", pochodzącej bezpośrednio ze sterowca.

Zaczęto już wypowiadać obawy, czy przypadkiem „Zeppelina" nie spotkała jaka przygoda w rodzaju tego, co stało się przed paru laty ze sterowcem włoskim, gdy nagle za pośrednictwem jednego ze statków podbiegunowych przyszła depesza iskrowa, że „Zeppelin" znajduje się w drodze powrotnej ku lądowi europejskiemu. Przytem szybkość lotu „Zeppelina" jest tak znaczna, dzięki temu, że leci on z wiatrem, iż jest możliwe, że już dziś zrana znalazł się on w Petersburgu.

Według innych wiadomości, pochodzących również nie ze sterowca, znajduje się on w drodze do Petersburga i spodziewany tam jest dopiero dziś wieczorem.

Jakiekolwiek będą dalsze plany „Zeppelina" już dziś powstaje wątpliwość, czy zdoła on osiągnąć zamierzony cel, to znaczy dotrzeć do bieguna północnego. Czas jego podróży był tak krótki, że wątpliwość taka jest zupełnie uzasadniona. Jest rzeczą możliwą, że i „Zeppelin" natrafił w strefie podbiegunowej na trudności nie do zwalczenia i skutkiem tego zmuszony był do zrezygnowania z dalszego pobytu pod biegunem.

Ostateczne wyjaśnienie tej sprawy możliwe będzie jednak wtedy dopiero, gdy bezpośrednia komunikacja radjotelegraficzna z kierownictwem wyprawy będzie wznowiona. Już sama ta przerwa w komunikacji z „Zeppelinem", który posiada najdoskonalsze urządzenia radjotelegraficzne, daje bardzo wiele do myślenia.

BERLIN. 30.7. Sterowiec „Graf Zeppelin", który leci z powrotem w kierunku Petersburga, znajdował się wczoraj o 10 wieczorem nad jeziorem Oneskiem w odległości 500 klm. od Petersburga.

Komunikacja radjowa z Zeppelinem była przez całą dobę przerwana. Zeppelin przybył do Ziemi Północnej, gdzie zdołano przywrócić połączenie radjowe. Jednakże z powodu niezwykle gęstej mgły kontynuowanie lotu stało się niemożliwością, tem bardziej, że nie zdołano odnaleźć pomocniczej ekspedycji sowieckiej.

Sterowiec zawrócił na południo - zachód i przeleciał nad Nową Ziemią, gdzie dokonano licznych zdjęć fotograficznych. Od Nowej Ziemi Zeppelin leci do Petersburga tą samą drogą, którą przebył poprzednio.

Wizyty Lavala i Brianda
W BERLINIE I RZYMIE.

PARYŻ, 30.7. — Prasa podaje bez komentarzy wiadomości ze źródeł berlińskich, jakoby rewizyta Lavala i Brianda w Berlinie miała nastąpić w pierwszej połowie sierpnia. Ze strony urzędowej wiadomości tej nie potwierdzono, ale też nie zaprzeczono.

Dziennik „Ouevre" donosi, że Laval zamierza w jaknajkrótszym terminie udać się do Rzymu, celem odbycia z Mussolinim rozmów w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu.

Doniesienia angielskie, jakoby wszystkie trudności były już pokonane i francusko-włoskie porozumienie morskie było kwestją bliskiej przyszłości nie odpowiadają prawdzie.

Nowy wiceminister skarbu
zajmie się zmianą podatków.

WARSZAWA, 30.7. Nominacja prof. Władysława Zawadzkiego na wiceministra skarbu, przeprowadzona jest w tempie pośpiesznem. Akt nominacyjny zawiezie do podpisu Prezydentowi, bawiącemu w Wiśle, specjalny kurjer. Potwierdza się więc mniemanie, że kołom sanacyjnym zależy na dokonaniu tego pociągnięcia przed zjazdem posłów BB. do Warszawy po odbiór djet i plenarnem posiedzeniem klubu.

Podobno, jak już donosiliśmy, podział pracy między trzema wiceministrami skarbu ma być taki, że p. Starzyński zachowa sprawy podatkowo - administracyjne, p. Koc sprawy obrotu pieniężnego i pożyczek zagranicznych, a p. Zawadzki ma objąć sprawy administracyjno - skarbowe. Mimo to jednak twierdzą uporczywie, że rolą p. Zawadzkiego w Ministerstwie skarbu będzie w pierwszym rzędzie opracowanie projektu zmian podatkowych do uchwalenia na sesji jesiennej Sejmu.

W pierwszym rzędzie wchodzi tu w rachubę reforma podatku dochodowego, z którego skarb chciałby wyciągnąć więcej, niż dotychczas.

Zamknięcie opery warszawskiej
Uchwała Magistatu warszawskiego.

WARSZAWA, 30.7. Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu warszawskiego zapadła uchwała skasowania w przyszłym sezonie opery. Ściślej biorąc jest to uchwała wstrzymująca dalsze subwencjonowanie opery, co w praktyce jednak, w dotychczasowych stosunkach, równa się jej zamknięciu. Deficyt Teatru Wielkiego wzrósł w tym roku do 3.500.000 zł. Kasy miejskie, które nie mają czem płacić swoich pracowników, nie są wstanie składać rokrocznie takiego haraczu na prowadzenie opery, która w dodatku przestała być już dawno, dzięki nieudolnemu kierownictwu, poważniejszym ośrodkiem kulturalnym.

Magistrat jest natomiast skłonny oddać operę jakiejś instytucji, bądź też prywatnemu dzierżawcy, o ile znalazłby się ktoś, ktoby się podjął uczynić Teatr Wielki samowystarczalnym.

Blisko 4 milj.
NA ZASIŁKI BEZROBOTNYM.

WARSZAWA, 30.7. (Tel.wł.). Preliminarz Funduszu bezrobocia na sierpień przewiduje na zasiłki bezrobotnym 3.910.100 zł.

Zaburzenia w Madrycie

MADRYT, 30.7. — Po odbyciu wiecu strajkujący robotnicy usiłowali urządzić manifestację. Policja sprzeciwiła się temu, aresztując dwóch osobników, których tłum usiłował uwolnić, obsypując policjantów strzałami i kamieniami. Trzech policjantów odniosło rany. Dokonano szeregu dalszych aresztowań.

Klęski żywiołowe w Polsce i Ameryce

U nas katastrofalne burze, na drugiej półkuli upały.

BURZE W KRAKOWIE I NA POLESIU.

Straszliwa katastrofa deszczu nawiedziła szereg miejscowości w Polsce.

Przedewszystkiem więc we wtorek w Krakowie przeszła późnym wieczorem straszliwa burza z deszczem ulewnym, która wyrządziła bardzo znaczne szkody na plantach i w ogrodach. Ulewa ta, niemal równoczesna z ulewą w Warszawie, trwała przez prawie całą noc, przyczem masy wody były tak znaczne, że w wielu domach na przedmieściach suteryny były całkowicie zalane.

Na wschodzie kraju nawałnica była nieporównanie dotkliwsza, gdyż, również we wtorek, w godzinach popołudniowych nad powiatem Stolińskim (wopew. Poleskie) przeszła straszliwa burza gradowa z deszczem i piorunami. Najbardziej ucierpiała w tym powiecie gmina Wysocka, gdzie około 600 hektarów, zboża uległo zupełnemu zniszczeniu bez dachów, które wicher pozrywał.

Nawałnica ta przeszła również nad gminami sąsiedniemi, w których ogółem zniszczyła plon na obszarze prawie 2 i pół tysiąca hektarów. Jeszcze dotkliwsze szkody wyrządziła nawałnica w sadach, gdzie wszystkie niemal drzewa owocowe zostały zniszczone. O sile wichru można mieć pojęcie z tego, że pod Dawidgródkiem wyłamał on mnóstwo drzew. Między innemi starych 500 dębów, wyrwane zostały z korzeniami.

Nawałnicy tej towarzyszył w wielu miejscach powiatu Stolińskiego grad, dochodzący niekiedy do wielkości kurzego jaja. W samym Dawidgródku grad ten wybił przeszło 1000 szyb. W jednej z miejscowości podczas burzy zginęło od pioruna kilkanaście sztuk bydła.

Wypadków z ludźmi na całym obszarze tej nawałnicy na szczęście nie było.

ULEWA NA ŚLĄSKU NIEMIECKIM.

Niemal jednocześnie wielka nawałnica deszczowa nawiedziła również niemiecką część Śląska Górnego, skąd donoszą, że od wtorku wieczora padał bez przerwy deszcz w ciągu całej doby, skutkiem czego ilość opadów wynosiła w środę zrana 27 litrów na metr kw. Ulewa ta wyrządziła wszędzie olbrzymie szkody.

UPAŁY W ST. ZJEDNOCZONYCH.

Gdy u nas w całym kraju nastąpiło znaczne ochłodzenie wraz z deszczami, na drugiej półkuli, na całym niemal obszarze St. Zjednoczonych straszliwe upały. Ich nowa fala spowodowała w ciągu jednego tylko dnia śmierć około 100 osób. Żar słoneczny dokucza tak bardzo, że skutkiem porażenia ludzie padają na ulicach jak muchy.

W samym New Yorku liczba ofiar jest bardzo znaczna ze względu na to, że jakikolwiek przewiew w mieście drapaczów nieba jest zupełnie prawie niemożliwy.

Wszystkie szpitale nowojorskie przepełnione są chorymi — ofiarami upałów.

W tych warunkach życie normalne całkowicie niemal zamarło. Dotyczy to zwłaszcza ruchu w godzinach południowych, gdy nikt nie ma odwagi wyjść na ulicę, która stanowi jakby rozpalony piec.

50 STOPNI W CIENIU.

LONDYN, 30.7. Donoszą z Nowego Jorku, że w stanach Kentucky i Wisconsin panują niebywałe upały, które dochodzą do 50 stopni C. Liczba osób zmarłych z powodu porażenia słonecznego, wynosi 18.

W stanach północnej i południowej Dakoty, Nebrasca, Jowa i Michigan szarańcza wyrządziła dotkliwe szkody. W stanach Montana i Idaho miały miejsce pożary wielkich przestrzeni leśnych, spowodowane upałami.

TRZĘSIENIE ZIEMI W N. ZELANDJI.

Rozszalałe żywioły dały się we znaki nietylko Europie i Ameryce, lecz wyładowały się w postaci katastrofy trzęsienia ziemi również w Australji. Tam Nową Zelandję nawiedziło nowe trzęsienie ziemi. Trwało ono bardzo krótko, lecz było tak silne, że wiele domów uległo zawaleniu. Trudności komunikacyjne nie pozwalają jeszcze na dokładne ustalenie liczby ofiar w ludziach, wiadomo jednak już obecnie, że liczba rannych jest bardzo znaczna.

ś. † p.

ZENON ELWERTOWSKI

Sztygar Kop. „Paryż",

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 30-go lipca 1921 r. przeżywszy lat 52.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby Mydlice Nr. 5 w Dąbrowie nastąpi dnia 1 sierpnia o godz. 4 popoł. do kościoła parafialnego w Będzinie, a następnie na cmentarz miejscowy.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 5 sierpnia o godz. 8 rano w kościele parafialnym w Dąbrowie,

o czem zawiadamiają stroskani

Żona, córka, syn i rodzina

5371

W dniu 30 b. m. po długich cierpieniach zmarł

ś. † p.

JÓZEF BIELAT

absolwent Państwowej Szkoły Górniczej w Dąbrowie Górniczej.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w dniu 1 sierpnia 1931 r. o godzinie 17-ej z domu żałoby przy ul. Konopnickiej w Grodźcu,

o czem zawiadamiają

6360 **KOLEDZY.**

WICEMINISTER KORSAK

komisarzem rządowym w Warszawie?

WARSZAWA, 30.7. Jedna z agencyj prasowych donosi: zwróciliśmy się w dniu wczorajszym do Min. spr. wewnętrznych w sprawie pogłosek o rzekomej decyzji o nominacji komisarza rządowego w Warszawie i rozwiązaniu rady miejskiej. Ministerstwo nie udzieliło w tej sprawie żadnych wyjaśnień. Skąd inąd jednakże dowiadujemy się o tem, że rzeczywiście sprawa rozwiązania rady miejskiej ma być rostrzygnięta.

Wymienia się nazwisko wiceministra Korsaka, który miałby objąć nietylko kierownictwo samorządem, ale również kierownictwo komisarjatu rządu, gdyż jak opowiadają wojewoda Jaroszewicz ma rzekomo ustąpić ze swego stanowiska. Połączenie w jednej osobie komisarza rządu i komisarza rządowego w Magistracie, wprawdzie nieoparte na obowiązującem prawie jest podobno zdecydowane. Już w dniach najbliższych sprawa ma być zupełnie wyklarowana. Przy komisarzu rządowym pozostać ma rada, w skład której weszliby niektórzy członkowie Magistratu.

Lot transatlantycki.

Lotnicy cudem ocaleni.

LONDYN, 30.7. — Dokonujący lotu dookoła świata lotnicy Herndorn i Pangborn, którzy po przebyciu Atlantyku wylądowali koło Cardigan w Walji, oświadczają, iż przez cały czas lotu nad oceanem mieli niezwykle niekorzystne warunki atmosferyczne.

Szczęśliwe wylądowanie ich jest wręcz cudem. Lecieli w gęstej mgle, która panowała również nad lądem. Szczęściu tylko zawdzięczają, że pod nimi znajdował się dogodny teren do lądowania.

Dziś wcześnie rano wystartowali oni do Croydon pod Londynem, a stamtąd polecą dalej do Moskwy. Przestrzeń 5.200 km. przebyli w 25 godzin i 15 minut.

O drugiej parze lotników, którzy zamierzali wylądować dopiero w Konstantynopolu, brak wiadomości.



Lotnicy amerykańscy Pangborn i Herndon.

Ludność Polski

WEDŁUG WYZNAŃ.

Procentowy stosunek ludności poszczególnych wyznań do ogółu ludności w Polsce w roku 1921 wynosił: wyznanie rzymsko - katolickie — 63.8 proc, grecko - katolickie 11.2 proc., prawosławne 10.5 proc., ewangielickie 3.7 proc., mojżeszowe 10.5 proc., inne wyznania — 0.3 proc.

Stosunek ten w roku 1930 przedstawiał się następująco: rzym. - kat. — 64 proc., grec. - kat. — 10.9, prawosławne — 12.4 proc., ewangielickie — 2.7 proc., mojżeszowe 9.7 proc., inne wyznania 0.3 proc.

Na chorobę niemiecką

jest lekarstwo w Niemczech.

PARYŻ, 30.7. — W dzienniku „Actualites", stanowiącym dodatek politycz ny, wydawany przez Agencję ekonomiczną i finansową, bardzo poczytnego Biuletynu Finansowego, Henryk Berenger pisze m. in. co następuje:

Lekarstwa na chorobę, na którą cierpią Niemcy, szukać należy nie w Anglji, ani w Ameryce, ani we Francji. Lekarstwo to znajduje się w samych Niemczech i tylko tam znajdować się może.

Gdy Niemcy zaczną szanować swe słowo i swój podpis, gdy uporządkują swą politykę i wprowadzą do swej rachunkowości pewne oszczędności, zobaczą oni, jak odrodzi się zaufanie, a z niem razem szerokie możliwości kredytowe.

Do tego czasu nic pewnego nie da się dla Niemców uczynić. Nie wystarczą na to skarby świata całego. Stopniałyby one bez najmniejszej korzyści, ginąc w przepaści, pełnej sprzecznych przejawów.

Wśród ogólnego nerwowego kręcenia się Francja powinna zachować swą zimną krew. Ta zimna krew uratowała ją w krytycznej chwili 1926 roku. Pragniemy jedynie, aby na świecie zapanował rozsądek i bezpieczeństwo, lecz pragniemy tego stanowczo. Jeżeli Niemcy ze swej strony zapragną tego samego, kredyt i dobrobyt przywrócone zostaną razem z pokojem i zaufaniem; w przeciwnym razie nic z tego nie wyniknie.

Zapowiedź nowego lotu

PROF. PICCARDA.

BRUKSELA, 30.7. — „La Derniere Heure" donosi, że prof. Piccard zamierza niedługo podjąć nowy lot do stratosfery. Piccard zamierza osiągnąć o wiele większą wysokość, niż podczas pierwszego lotu. Start balonu odbędzie się prawdopodobnie w Friedrichshafen.

„Pojednanie" z Niemcami

W PRASIE FRANCUSKIEJ.

Naczelni pisarze polityczni w dziennikach francuskich często nie chowali prawdy pod korcem wobec zabiegów niemieckich o pieniądze i przyjazdu kanclerza Brueninga i ministra Curtiusa do Paryża.

P. Camille Aymard („Liberte") mówi o pomocy pieniężnej bez rękojmi politycznych zes trony Niemiec:

— Jednem słowem, jest to prośba do baranów, aby dały swą wełnę, a rzeźnik kupi sobie za to nóż, by je zarznąć.

P. Jean Piot („L'Oeuvre"):

— W ostatnim zeszycie pisma „L'Esprit International" p. Julius Wolff, polityk niemiecki, woła: niema dla Europy innego sposobu wyjścia z kryzysu jak pojednanie Francji i Niemiec.

Dobrze, ale narazie podają nam rękę nie dużym palcem u góry, ale dłonią płaską wyciągniętą, oraz mówią:

— Pożyczcie pieniędzy, a potem chętnie porozmawiamy.

A gdyby tak zacząć od porozmawiania.

Z DNIA.

Redukcje w szkolnictwie.

Pisze „Gazeta Warszawska" w związku z redukcjami w szkolnictwie:

Z różnych stron kraju dochodzą nas wieści o redukcjach, przeprowadzanych obecnie w szkolnictwie, zwalnia się ze służby wszędzie lekarzy i dentystów szkolnych oraz sekretarki szkół, ponadto zaś mnóstwo nauczycieli. Zwolnienia dokonywane są teraz, z końcem lipca, gdy wszystkie posady w szkolnictwie prywatnem są już obsadzone, dla oszczędności zaś przy wszystkich osobach, które mają już prawa emerytalne, stosuje się metodę taką: władza zawiadamia lekarza powiatowego, czy też wojewódzki urząd zdrowia, że ma wątpliwości co do stanu zdrowia danego nauczyciela, choćby człowiek ten przez cały rok ani razu nie chorował. Nauczyciel wzywany jest na komisję lekarską i zwykle uznawany bywa za chorego, poczem przechodzi na emeryturę bez poprzedzającego stanu nieczynnego. Oczywiście, że taki nauczyciel zwolniony ze służby, z powodu złego stanu zdrowia, nie będzie mógł już otrzymać zajęcia nawet w szkolnictwie prywatnem bo przecież jest „chory"!

Jesteśmy i zawsze byliśmy zwolennikami oszczędności w gospodarce państwowej, wszędzie, a więc także i w szkolnictwie, jeżeli tylko da się coś rozumnie zaoszczędzić. Ale w tym wypadku są dwa momenty, na które należy zwrócić uwagę: po pierwsze oszczędności czynione w szkolnictwie w ten sposób, że się nauczycieli przedwcześnie posyła na emeryturę, nie są żadną oszczędnością państwową, są tylko sztucznem zmniejszeniem budżetu oświaty i przerzucaniem wydatków na budżet emerytur. W istocie zaś skazywanie ludzi, mogących jeszcze skutecznie pracować, na życie z zaopatrzenia państwowego jest wyrzucaniem pieniędzy przez okno.

Powtóre, zarówno z brzmienia okólnika, nakazującego te redukcje jak i z jego wykonania przez kuratorja wynika, że przy tej sposobności załatwia się porachunki polityczne.

KRYZYS DRUGIEJ MIĘDZYNARODÓWKI

Tegoroczny kongres Drugiej Międzynarodówki, rozpoczęty w sobotę w Wiedniu, zbiegł się z wizytą kierowników socjalistycznego rządu angielskiego w Berlinie. W ten sposób w międzynarodowej akcji socjalistycznej problem niemiecki wysunął się na pierwszy plan. Odwiedziny berlińskie pp. Mac Donalda i Hendersona, oglądane z Wiednia przez czerwone okulary członków kongresu, zatracają swój charakter akcji między dwoma państwami i dwoma organizmami gospodarczemi, dotkniętemi bardzo silnie kryzysem w produkcji przemysłowej, a przedstawiają się przedewszystkiem jako akcja socjalistyczna. I ten moment wyzyskał socjalizm niemiecki, aby kongres wiedeński wprządz w rydwan międzynarodowej propagandy, mającej na celu przekonanie świata o konieczności pomocy dla Niemiec za wszelką cenę.

Referat o kwestji niemieckiej powierzony przywódcy socjalistów austrjackich p. Bauerowi, znanemu ze swych anschlussowych sympatji, nie został jeszcze dotąd wygłoszony: odkłada go się z dnia na dzień, aby tymczasem wyrównać istniejące między poszczególnemi delegacjami różnice zapatrywań i doprowadzić do zupełnie jednolitego frontu. Tymczasem zaś odbywa się ciągle symboliczne „bratanie się" delegatów niemieckich z francuskimi, nastrój filoniemiecki przenika cały kongres, a p. Vanderwelde w mowie otwierającej obrady wyraźnie określił problem niemiecki jako najważniejszy punkt porządku dziennego.

— Kongres obecny musi usunąć sprawy teoretyczne na plan dalszy— oświadczył. — Jesteśmy tu nie po to, aby nauczać, ale po to, by działać... Jeśli Niemcy padną, to upadek ten porwie za sobą inne kraje... Jeżeli nadchodzącej zimy będzie w Niemczech nie 4 lecz 6 — 7 miljonów bezrobotnych, jeżeli w Europie będzie 25 miljonów bezrobotnych, to oznacza to katastrofę, która przedewszystkiem uderza mocno w klasę robotniczą, która jedna może obalić panowanie kapitalistyczne.

A zatem — bezwarunkowa pomoc Niemcom, bo inaczej osłabiony będzie socjalizm, a tem samem i walka z kapitalizmem. Ta konstrukcja myślowa, mocno jednostronna, przechodzi najspokojniej do porządku nad rzeczywistością, aby ratować teorję, choć właśnie jej autor zastrzegał się przeciwko teoretyzowaniu, a wysunął konieczność działania. Bo przecież to, co się dzieje w Niemczech, jest powszechnie uznane jako akcja kapitału, który doszedł do zenitu swojej potęgi, a cała trudność udzielenia Niemcom międzynarodowej pomocy polega na oporze tego kapitalizmu przeciwko jakimkolwiek gwarancjom pokojowym. Czemuż socjaliści, którzy tak głośno ciągle o pokoju mówią, nie podnieśli tego momentu, czemu nie położył nań nacisku w swojej progarmowej mowie p. Vanderwelde? Zacieśnianie horyzontu do kategorji tylko gospodarczych, a co gorzej klasowo - partyjnych, gdy cały świat traktuje przesilenie obecne z szerokiego frontu kryzysu ustrojowo - politycznego, to ze strony socjalizmu przyznanie się do beznadziejnej krótkowzroczności i postępującego bankructwa ideowego.

Niemcy są w tej chwili krajem, w którym kapitalizm doszedł do większego niż gdziekolwiek indziej znaczenia, do absolutnej hegemonji i w którym ma on szersze i śmielsze aspiracje, niż w jakimkolwiek innym kraju. Imperjalistyczne wzmożenie Niemiec na pierwszym planie, na dalszym rozgrywka z sowieckim komunizmem, a na ostatecznym obrona pod egidą Niemiec międzynarodowego kapitalizmu, rysują się jako wyraźne cele tych, którzy są dziś właściwym kierownikami polityk niemieckiej. Ale czemuż socjalizm, gdy zebrał się z wszystkich krajów na doroczne obrady, nie ma odwagi tej prawdy jasno wypowiedzieć, czemu na szalę dyskusji międzynarodowych nie rzuci wyraźne hasła walki z maciciełami pokoju, nie zdemaskuje prawdziwych przyczyn, dla których Niemcy nie otrzymali dotąd międzynarodowej pomocy?

Wprawdzie do rezolucji jeszcze nie doszło i jeszcze nie widzimy, jak ma wyglądać ten „czyn", który zapowiadał p. Vanderwelde. Ale z tego, czego brakło w jego przemówieniu, możemy wnosić także, czego braknie w uchwałach kongresowych. Zamiast przedstawienia spraw pokoju i bezpieczeństwa w sposób zdecydowany i bez ogródek, znaleźliśmy tam wiele słów o — rozbrojeniu. Jeśli sprawę tę porusza na naczelnem miejscu rząd angielski, któremu ze wszystkich haseł programowych wystawionych przy obejmowaniu władzy to jedno tylko jeszcze pozostało, to można to zacieśnienie hryzontów zrozumieć, zwłaszcza w ustach ludzi mających na sobie odpowiedzialność kierowania państwami. Ale jeśli do hasła rozbrojenia ogranicza się międzynarodowy kongres partyjny, zamykając oczy na istotę pokoju t. j. bezpieczeństwo i jego gwarancje, to jest w tem całkowita kapitulacja ideowa. Kapitulacja przed oportunizmem wewnętrznopartyjnym, który każe liczyć się z towarzyszami niemieckimi jako najsilniejszymi organizacyjnie, a z Niemcami jako krajem możliwym do opanowania przez partję.

To też kongres wiedeński, mimo aspiracji, jakie żywi, roli czynnej w polityce światowej nie odegra tak jak już nie odegra jej i socjalizm. Może tylko posłużyć jako dobry dla wyzyskania atut dla propagandy niemieckiego imperjalizmu, ale i to na krótką tylko metę.

N.K.

KANCLERZ BRUENING
I JEGO POLITYKA.

Obecny kanclerz Rzeszy Bruening jest powszechnie ceniony w Niemczech, także przez przeciwników politycznych, jako człowiek prawego charakteru, wybitnego umysłu i dobnego usposobienia wobec ludzi.

Jest to człowiek stosunkowo młody, gdyż ma niespełna 47 lat. Urodził się w Westfalji. Jest katolikiem. Uczył się w uniwersytetach w Monachjum. Bonn i Strasburgu. Po doktoracie nauk politycznych w latach 1911 do 1913, podróżował w Anglji i Francji.

W czasie wojny jest dowódcą kompanji w 30-tym pułku piechoty. Jest ranny i otrzymuje Krzyż Żelazny 1-szej i 2-giej klasy. Następnie zostaje dowódcą oddziału karabinów maszynowych w kwaterze głównej. Tu poznał go marszałek Hindenburg i odtąd utrzymywał z nim stosunki.

Po klęsce i rewolucji zostaje Bruening, w r. 1919 referendarzem w ministerstwie opieki społecznej. W r. 1921 zostaje jeneralnym sekretarzem syndykatu robotników chrześcijańskich. W roku 1924 wchodzi do Reichstagu z rodzinnego okręgu w Westfalji i zajmuje się głównie sprawami finansowemi. W r. 1930 powołuje go Hindenburg na stanowisko kanclerza.

Ta karjera nie odurza p. Brueninga. Nawet nie przenosi się na mieszkanie do Pałacu Kanclerskiego. Mieszka nadal w klasztorze jako członek bractwa franciszkańskiego.

Polityka jego jest znana. Jest ona całkowicie w zgodzie z poglądami prezydenta Hindenburga. Dąży on do rewizji traktatów i odbudowania wielkich Niemiec.

Podając te dane, dodaje „Echo de Paris" (nr. 18.903):

— U nas we Francji, ma się często skłonność do uważania Centrum Katolickiego za czynnik umiarkowania w polityce międzynarodowej. Od 15-tu lat poglądowi temu często przeczyły fakty. Hr. Hertling, katolicki kanclerz z lat 1917 — 18 był twórcą pokoju bukareszteńskiego z Rumunją, tak dla niej ciężkiego. A sam p. Bruening odpowiedzialny jest za tę politykę niemiecką t. zw. czynną, która ujawnia się od chwili ewakuacji Nadrenji.

Sprzeczne tezy rozbrojeniowe.
Pogląd francuski i pogląd niemiecki.

W lutym 1932 r. ma się zebrać w Genewie wielka konferencja rozbrojeniowa. Przygotowania do niej postępują naprzód. Sekretarjat Ligi Narodów zbiera dane o stanie armji europejskich i opinje rządów o sposobach przeprowadzenia rozbrojenia. Ostatnio nadszedł memorjał rządu francuskiego. Ogłoszono go i natychmiast prasa niemiecka zaatakowała Francję uwidaczniając różnicę między francuskim a niemieckim poglądem na rozbrojenie.

Niemcy twierdzą, że wszystkie państwa powinny być traktowane jednakowo. Powołują się na wstęp do części V-tej Traktatu Wersalskiego, który mówi: „Aby umożliwić rozpoczęcie ogólnego ograniczenia zbrojeń wszystkich państw, zobowiązują się Niemcy...". Dalej następują znane postanowienia o zmniejszeniu armji niemieckiej do 100 tys. i t. p.

Otóż prasa niemiecka twierdzi, że wobec tego rozbrojenie Niemiec powinno być uważane za warunkowe. Niemcy rozbroiły się dlatego, że to samo miały uczynić inne państwa. Skoro zaś minęło już od podpisania Traktatu Wersalskiego 12 lat i państwa zwycięskie się nie rozbroiły, to należy Niemcom przywrócić swobodę zbrojeń, bo warunek rozbrojenia nie został spełniony. A jeśli to nie, to wszystkie państwa powinny się natychmiast rozbroić za przykładem Niemiec. W każdym razie Niemcy powinny być traktowane na równi z innemi państwami. Jedno z dwojga: albo Niemcy **dorównają** innym państwom **w zbrojeniu** albo niech inne państwa **zrównają się z niemi w rozbrojeniu**, odpowiednio redukując swe wojska.

Tak się przedstawia teza niemiecka. Rzecz jasna, że gdyby inne państwa się rozbroiły, to wtedy w razie wojny szanse Niemiec nie byłyby gorsze a może nawet znacznie lepsze, jeśli się weźmie pod uwagę to wszystko, co się pisze o tajnych zbrojeniach Niemiec.

Teza francuska przedstawia się inaczej. O równości w przeprowadzeniu rozbrojenia nie może być mowy. Państwa zwyciężone, a więc Niemcy, Austrja, Węgry, Bułgarja muszą się stosować do postanowień traktatów pokojowych. One wywołały wojnę, one stały się groźne dla pokoju Europy i dlatego słusznie narzucono im osobne warunki co do stanu armji i floty. Inne państwa mogą i powinny się rozbroić, ale normą nie powinien być stan armji niemieckiej. O zrównaniu mówić nie należy. Przeciwnie, ograniczenie zbrojeń państw innych może nastąpić tylko pod tym warunkiem, że Niemcy będą rzeczywiście rozbrojone. Jeśliby się okazało, że Niemcy potajemnie łamią postanowienia Traktatu Wersalskiego, to inne państwa miałyby prawo zastanowić się, czy mają obowiązek rozbroić się.

Taki jest pogląd francuski na rozbrojenie Niemiec. Nie pisze się oczywiście tego wyraźnie w memorjałach do Ligi Narodów, ale taki jest sens tych memorjałów.

Ponadto Francja żąda słusznie, by rozbrojenie nastąpiło po zagwarantowaniu wszystkim krajom bezpieczeństwa. Memorjał francuski wskazuje na to, że układ w Locarno obowiązuje tylko część państw europejskich. Koniecznem jest więc rozszerzenie systemu gwarancyjnego na wszystkich członków Ligi i zobowiązanie ich do wspólnego, solidarnego wystąpienia przeciw napastnikowi. Konferencja rozbrojeniowa powinna się zastanowić nad sankcjami karnemi, które należałoby zastosować wobec napastnika.

Francja wskazuje też na to, że przy rozbrajaniu muszą być wzięte pod uwagę różne okoliczności. Nie można żądać, by np. armja stanowiła we wszystkich krajach jednakowy odsetek ludności. Trzeba wziąć pod uwagę położenie geograficzne jego kraju, długość jego granic lądowych i morskich i t. p.

Memorjał francuski przypomina, że w ciągu stu lat Francja trzy razy została najechana przez nieprzyjaciela. Dalej podkreśla, że posiada kolonje z 60 miljonami ludności. Do obrony tych kolonji potrzeba oczywiście odpowiednio silnej floty i armji. Mimo, że układy nad zagwarantowaniem poszanowania traktatów nie dały należytego rezultatu (mowa o niedoszłym układzie amerykańsko - angielsko - francuskim). Francja stopniowo redukuje swą armję. Służba wojskowa została skrócona do jednego roku. Obecnie pod sztandarami francuskiemi służy 578000 żołnierzy; flota powietrzna liczy 1.600 samolotów.

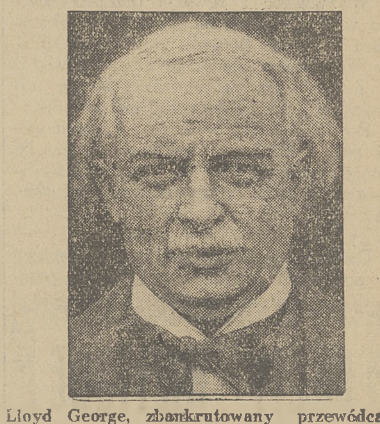
Tak się zarysowują przeciwieństwa poglądów, które w przyszłości mogą rozbić konferencję rozbrojeniową.



John Pierpont Morgan, najbogatszy bankier świata, przybył do Anglji celem zorjentowania się w sytuacji finansowej Europy.

Wybory w Płockiem
PROTEST CENTROLEWU.

Do Sądu Najwyższego wpłynął złożony przez mężów zaufania Centrolewu protest przeciwko wyborom w okręgu Płockim, dokonanym dn. 22 czerwca. Protest zwraca się przeciwko drugiemu mandatowi BB. Protestujący utrzymują, że przy obliczeniach doliczono liście BB. 18.665 głosów więcej, niż faktycznie miała otrzymać i niż to ustaliła okręgowa komisja wyborcza. Na tej zasadzie domagają się unieważnienia jednego mandatu BB. Gdyby protest został uwzględniony, mandat wakujący przypadłby Centrolewowi.



Lloyd George, zbankrutowany przewódca ankielskich liberałów, ciężko zachorował i musiał się poddać operacji.

UWAGI.

Za i przeciw radju.

Jeden z naszych czytelników przedał nam następujące uwagi.

Gdy istnienie radja jest już utrwalone wydawałoby się, iż ten cudowny wynalazek, prócz korzyści i przyjemności z słuchania koncertów, odczytów, i t. p. nie budzi żadnych objekcji, lecz po bliższem rozejrzeniu się, znajdujemy w nim wiele ujemnych stron. W pierwszym rzędzie bibljoteki i wydawnictwa utraciły dużo czytelników, bo, słuchając radja, nie można czytać książek. Sale koncertowe i widowiskowe straciły słuchaczy, bo koncerty, opery i odczyty mają one w domu. Organizacje społeczne cierpią z powodu nieprzychodzenia członków na posiedzenia, bo akurat jest coś ciekawego w radju i t. d.

A trzeba dodać, że takim samym nałogiem, jak gra w karty, alkohol i t. p. jest radjo, bo każdy jego posiadacz, po przyjściu z biura, fabryki czy interesu, siada przy aparacie, szukając ciągle nowych stacji, nie pozwala sobie przeszkadzać i znów na tem cierpi rodzina.

Refleksje te nasunęły mi się, czytając wiadomości w pismach, o mizernej frekwencji czytelników, zmniejszeniu się wydawnictw, likwidowaniu oper w Warszawie Poznaniu i Katowicach.

A zatem! nie słuchajcie tylko radja, lecz pozostawcie sobie czas i na inne rozrywki kulturalne.

P. K-ski.

Miłą jest rzeczą, że w tych wyjątkowo ciężkich czasach są jeszcze ludzie, których interesuje zagadnienie w rodzaju tego, które poruszył p. P. K-ski. Wydaje się nam jednak, że autor listu wychodzi z błędnego założenia, gdy tyle win składa na radjo. Winę za likwidację oper i wydawnictw ponosi przedewszystkiem kryzys gospodarczy. Co się tyczy radja, to ono właśnie popularyzuje dzieła muzyczne i ludzie, którzy nigdy nie słyszeli o „Fauście“, czy „Tosce“, dziś, dzięki radju, chcieliby nie tylko słyszeć, ale i widzieć na scenie widowiska operowe. Teatrzyki nadają przezradjo całe rewje. Po takiej transmisji wzmaga się frekwencja w teatrzykach bo wielu ze słuchaczy nie poprzestaje na słyszeniu, lecz pragnie również zaznać przyjemności wzrokowych.

Radjo jest niewątpliwie wielką zdobyczą cywilizacyjną i walnie przyczyma się do demokratyzacji sztuki wogóle, a sztuki muzycznej w szczególności. Źródło zagasania ogników kulturalnych leży nie w radju, ale gdzieindziej — poprostu w braku pieniędzy na najniezbędniejsze potrzeby. Skądże więc ich wziąć na utrzymanie drogich i z reguły oper deficytowych nawet przy największej frekwencji?

Echa rewizji w OZPR

OZPR. SIEDZIBĄ „RADYKALNO-REPUBLIKAŃSKIEJ PARTJI.

W związku z rewizją przeprowadzoną w tych dniach na polecenie prokuratora w biurze Zarządu Głównego OZPR. w Warszawie, donosi urzędowa PAT., iż w lokalu tego Związku mieściła się „radykalno - republikańska“ organizacja.

Podczas rewizji wykryto — jak donosi dalej PAT. — ciekawe materjały, które przyczynią się do wdrożenia śledztwa w sprawie tej organizacji i jej działalności.

Tyle urzędowy komunikat.

Dziwne zaiste, że podczas dochodzeń w sprawach czysto kryminalnych przeciw działaczom sanacyjnym, wychodzi zwykle na jaw, że są oni zwolennikami „radykalnych“ kierunków (sanacyjnych oczywiście), które umożliwiają im uprawianie gospodarki bez planu i kontroli.

W tym wypadku (w OZPR.) padło podejrzenie na prezesa Jakubowskiego i wykryto, że biuro jego było siedzibą „radykalno - republikańskiej“ partji.

Na Śląsku wykryto złodziejstwa Otto - Powelskiego i Musioła, filarów sanacji śląskiej — a zarazem dowiedziała się opinja publiczna, że yli oni inicjatorami utworzenia „polskiej partji radykal - faszystów“ czyli t. zw. „Zielonych Koszul“...

Zaiste coś się psuje i rozkłada w państwie duńskiem!...

WYJAZD DO PERSJI

artysty -- malarza W. Detkego.

Znany zaszczytnie młody i wielce utalentowany artysta - malarz Wiktor Detke z Dąbrowy, który po studjach w Paryżu przebywał w ostatnich dwóch latach w Polsce i dał się poznać na wystawach w Warszawie i w Poznaniu, a przed dwoma laty na wystawie Towarzystwa literacko-artystycznego w Sosnowcu wystawił cykl obrazów pt. Zagłębie, kupionych wówczas przez Magistrat m. Sosnowca, wyjechał przed kilku dniami do Persji.

W tym egzotycznym kraju na punkcie obrazów, jak wogóle w całym świecie mahometańskich, panował dotąd b. surowy rygor i artysta-malarz nic tam nie miał prawie do roboty. Dopiero obecny szach perski Riza Khan, rozmiłowany osobiście w malarstwie, stał się protektorem tej gałęzi sztuki, a ostatnio uchylił zakaz portretowania się. Korzystając z tego zarządzenia, prawie wszyscy zamożniejsi Persowie chętnie zamawiają swoje portrety, a że mistrzów pędzla brak w Persji, ciągną z Europy artyści-malarze jak do Mekki, a wśród nich — korzystając z pośrednictwa konsulatu polskiego z Persji, pociągnął p. Detke, zaopatrzywszy się obficie w narzędzia malarskie i farby.

Prócz wykonania zamówień p. Detke będzie mógł się nasycić w Persji tamtejszą egzotyką i kolorytem, co w jego karjerze artystycznej wielką może odegrać rolę. Jeżeli wszystko ułoży się pomyślnie, p. Detke zamierza z Persji udać się do Afganistanu, gdzie dla artystów - malarzy również otwiera się obecnie szersze pole, a następnie do Indyj. Zapytany przez nas, zawsze skromny i nieśmiały artysta wykrztusił:

— Zdaje się, że tamtędy najprostsza dziś prowadzi droga do Londynu i Paryża, gdzie wystawić obrazy — jest mojem wielkiem marzeniem.

To powiedziawszy, siadł skromnie na dworcu w Warszawie do wagonu III-klasy, by po dziewięciu dniach podróży przez Rosję wysiąść w stolicy Persji.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

31 Piątek	Dziś Ignacego W. Jutro Piotra Wschód słońca 3 m. 55. Zachód „ 19 m. 31.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Alraune“.

× **JUBILEUSZ KAPŁAŃSTWA KS. BISKUPA KUBINY.** W początkach września b.r., jak już donosiliśmy, Najdostojniejszy Arcypasterz naszej djecezji, ks. biskup dr. Teodor Kubina obchodzić będzie 25-letni jubileusz kapłaństwa. W związku z jubileuszem, staraniem Akcji Katolickiej ukaże się we wrześniu zbiorowe dzieło, obejmujące wszystkie prace ogłoszone drukiem przez Dostojnego Jubilata. Dzieło to ukaże się w opracowaniu ks. prof. Koźlickiego, a pod naczelną redakcją dyrektora Akcji Katolickiej ks. prałata Sędzimira.

× **Z MAGISTRATU SOSNOWIECKIEGO.** W dniu wczorajszym urzędował w Magistracie sosnowieckim komisarz W. Kuźniak, który przerwał urlop zdrowotny na 3 dni, dla załatwienia najpilniejszych spraw wymagających decyzji komisarza.

W niedzielę p. komisarz wyjedzie na dalszy urlop, a powróci 15 sierpnia r.b.

× **NOWY ZARZĄD SPÓŁDZIELNI ROLNICZO - HANDLOWEJ.** Na ostatniem posiedzeniu Rady nadzorczej Spółdzielni rolniczo - handlowej w Będzinie, o której gospodarce pisaliśmy dość obszernie w swoim czasie, wybrano nowy zarząd. W skład zarządu weszli pp.: Fr. Nawara, jako prezes, A. Pięta i Stachura.

× **Z POSIEDZENIA WYDZIAŁU POWIATOWEGO.** Onegdaj odbyło się posiedzenie wydziału powiatowego Sejmiku będzińskiego. Na posiedzeniu tem między innemi rozpatrywano budżet Czeladzi. Zatwierdzenie budżetu odłożono do następnego posiedzenia. Pozatem postanowiono dostarczać rolnikom powiatu na kredyt drzewek owocowych z fermy sejmikowej w Wojkowicach Komornych.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

PIĄTEK 31 LIPCA 1931.

11.58 Sygnał czasu hejnał z wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.10 Komunikat meteorologiczny— 15.25 „Problemy młodzieży w literaturze współczesnej“ — wygł. prof. Herman Sternbach — 15.45 Audycja Cioci Heli dla dzieci — 16.00 „Z życia polskich zespołów śpiewaczych“ — 16.15 Kącik krótkofalowy — 16.25 Koncert z płyt gramofonowych — 16.30 Pogadanka literacka w języku francuskim — 17.10 Koncert z płyt gramofonowych — 17.35 „O wieku ziemi i gwiazd“ — wygł. prof. K. Zakrzewski — 18.00 Muzyka lekka — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy — 19.15 Rozmaitości — 19.30 Paweł Musioł: „Józef Lompa w świetle swych listów do Kraszewskiego — 19.50 Komunikaty sportowe — 19.55 Komunikat meteorologiczny — 20.15 Koncert z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie. W przerwie kwadrans literacki, nowela T. Rittnera: „Jego Ekscelencja“ — 22.00 Inż. Tad. Zamoyski wygł. feljeton: „Sztuka uwodzenia atomów“ — 22.20 Komunikat meteorologiczny — 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

× **TRZEJ PANOWIE,** którzy w ub. wtorek, bawiąc w kinie Palace, nie mogli się doczekać na przedstawienie i wyszli z sali, proszeni są o zgłoszenie się po odbiór pieniędzy za niewykorzystane bilety do naszej Administracji, gdzie zostały złożone do ich dyspozycji przez impresarja.

× **AKCJA BUDOWY SZKÓŁ WSPÓLNYM KOSZTEM PRZEZ KILKA GMIN.** Minister spraw wewnętrznych rozesłał do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie budowy publicznych szkół powszechnych przez kilka sąsiadujących ze sobą gmin. Jeżeli szkoła przeznaczona jest dla ludności dwóch lub więcej gmin, obowiązek budowy szkoły, oraz pomieszczeń dla nauczycieli, ciąży na tej gminie, na której terytorjum znajduje się szkoła, pozostałe jednak gminy obowiązane są pokryć przypadającą na nie część kosztów budowy. Udział w wydatkach ustalają gminy zainteresowane, a w razie niedojścia do porozumienia — odpowiednie władze powiatowe, lub też wojewódzkie (jeśli gminy należą do różnych powiatów), lub wreszcie minister spraw wewnętrznych (jeśli gminy należą do różnych województw). W okólniku swym minister spraw wewn. poleca, by przy budowie szkół wspólnym kosztem właściwe gminy tworzyły związki międzykomunalne, celem zabezpieczenia wszystkim zainteresowanym gminom praw, odpowiadających udziałowi tych gmin w kosztach budowy.

80 robotników

ZNAJDZIE ZATRUDNIENIE W SOSNOWCU.

W związku z przyznaniem przez Województwo Kieleckie 20.000 zł. na zatrudnienie bezrobotnych w Sosnowcu, w dniu wczorajszym na posiedzeniu zarządu miasta przyjęto plan robót ulicznych w sezonie letnim. Podjęcie szeregu robót przez Magistrat spowoduje zatrudnienie około 80 robotników.

× **ZAPISY NA WYŻSZE UCZELNIE.** Sekretarjat Uniwersytetu Warszawskiego wyjaśnia, że przy zapisach nowowstępujących słuchaczów wymagane jest świadectwo kwalifikacyjne (świadectwo moralności) tylko od tych kandydatów, którzy ukończyli szkoły średnie w roku 1930 i poprzednich. Maturzyści tegoroczni nie podlegają obowiązkowi składania świadectw kwalifikacyjnych.

× **POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO** Kuratorja szkolne okręgowe rozesłały do szkół średnich i powszechnych okólnik, ustalający termin rozpoczęcia nowego roku szkolnego 1931-32. Rok szkolny rozpocząć się ma dnia 2 września b.r.

× **WYNAGRODZENIE ZA PRACE W GODZINACH NADLICZBOWYCH W BANKACH.** Sąd Najwyższy, rozważając sprawę urzędnika bankowego przeciwko dyrekcji banku o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, orzekł, że godzina pracy ponad przyjętą w tym banku normę 7-godzinną, jest „godziną nadliczbową“, jednakże normy wynagrodzenia w art. 16 ustawy „o czasie pracy w przemyśle i handlu“ z 18 grudnia 1919 r. nie mają do niej zastosowania.

Sąd najwyższy stanął na stanowisku, iż wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych z 50-procentowym dodatkiem do płacy normalnej za godzinę pracy (art. 16 cytowanej ustawy) dotyczy jedynie czasu pracy powyżej 8 godzin dziennie. Za czas zaś pracy ponad 7 godzin (w danym wypadku za 1 godzinę) należy się pracownikowi wynagrodzenie w wysokości, odpowiadającej normalnemu wynagrodzeniu za 1 godzinę pracy.

× **ZE ZWIĄZKU PODOFIC. REZ. W ZĄBKOWICACH.** Zarząd O. Z. P. R. R. P. w Ząbkowicach, podaje do wiadomości członkom i sympatykom, że dn. 2 sierpnia o godz. 10 w lokalu Tow. sportowego odbędzie się wykład na temat „Technika w gazownictwie“. Po wykładzie odbędzie się ogólne zebranie miesięczne członków. Równocześnie podaje się do wiadomości że codziennie od godz. 19 do 20 do dnia 1 sierpnia w lokalu Tow. sportowego przyjmuje się zapisy osób, chcących wyjechać na zjazd do Gdyni w dn. 14, 15, 16 sierpnia. Cena przejazdu wraz z noclegami wynosi zł. 30, —

× **WYCIECZKA NA SKAŁKĘ.** Samorząd słuchaczy uniwersytetu powszechnego w Sosnowcu organizuje w dniu 2 sierpnia r.b. wycieczkę na Skałkę. Zbiórka uczestników na skwerze obok cerkwi punktualnie o godz. 5.30 rano.

× **TRAGICZNA ŚMIERĆ INŻYNIERA Z SOSNOWCA.** W laboratorjum fabryki celulozy i papieru „Natronag“ w Katowicach pracował inżynier - chemik Stanisław Mączewski z Sosnowca. W ub. poniedziałek podczas pracy w laboratorjum rozbiła się butelka z benzyną, stojąca na stoliku obok palnika spirytusowego. W jednej chwili benzyna zapaliła się a płomienie ogarnęły inż. Mączewskiego, wskutek czego został on dotkliwie poparzony. Przewieziony w stanie groźnym do szpitala w Koszęcinie, inż. Mączewski zmarł następnego dnia rano. Zwłoki tragicznie zmarłego inż. Mączewskiego sprowadzone zostały przez rodzinę do Sosnowca i pochowane wczoraj na miejscowym cmentarzu.

× **ZANIEDBANY I ZNISZCZONY SKWER W SIELCU.** Koło kościoła św. Barbary w Sielcu był piękny skwer. Ludność tamtej dzielnicy miała gdzie pospacerować, wypocząć. Stały ławki, skwer był ogrodzony, trawniki w porządku utrzymane. Dzisiaj niema z tego niemal ani śladu. Ławki połamane, trawniki zdeptane, drzewka poniszczone. Obraz nędzy i rozpaczy. Czy tylko w śródmieściu kwietniki są odnawiane i pielęgnowane, a dalsze części miasta mają być po macoszemu traktowane? Dlaczego?

Prawa i obowiązki

W ZALEŻNOŚCI OD OBYWATELSTWA POLSKIEGO.

Wedle ustawodawstwa, obowiązującego w Polsce, różne prawa i obowiązki są zależne od posiadania obywatelstwa polskiego. Np. w zasadzie tylko obywatel polski może zostać funkcjonarjuszem państwowym, służyć w armji polskiej nabywać nieruchomości w Polsce.

Kto jest obywatelem polskim.

Według ustawy z roku 1920 uważa się za obywatela polskiego każdą osobę, która z chwilą ogłoszenia tej ustawy (z dnia 31 stycznia 1920 roku) była:

1) osiedlona na obszarze państwa polskiego;

2) urodziła się na obszarze państwa polskiego, o ile nie służy jej obywatelstwo innego państwa;

3) kraj na mocy traktatów międzynarodowych (traktaty: wersalski, w St. Germain, w Trianon, ryski i t. d.) przysługuje obywatelstwo polskie.

Nabycie obywatelstwa.

Osoby, którym nie służy obywatelstwo polskie mogą nabyć to obywatelstwo. Sposobami nabycia są następujące zdarzenia:

1) Urodzenie. Przez urodzenie nabywa dziecko ślubne obywatelstwa ojca, dzieci nieślubne obywatelstwo matki. O ile rodzice są niewiadomi, a dziecko jest urodzone lub znalezione na obszarze państwa polskiego, uważa się je za obywatela polskiego, o ile nie okaże się ich inne obywatelstwo.

2) Uprawnienie, uznanie, lub przysposobienie: odnosi się ono do dzieci, liczących nie więcej niż 18 lat. Dziecko takie nabywa obywatelstwo ojca lub matki względnie innej osoby, która je uznaje lub przysposabia.

3) Zamążpójście: przez sam fakt zamążpójścia za obywatela polskiego nabywa cudzoziemka obywatelstwo przez takie oświadczenie:

a) Osoba, która jest obywatelem państwa innego, ale jest pochodzenia polskiego i mieszka względnie mieszkała w czasie wejścia w życie omawianej ustawy z r. 1920 poza granicami państwa polskiego; osoba taka po powrocie do państwa polskiego zostaje uznana za obywatela polskiego, jeśli po powrocie złoży w urzędzie administracyjnym miejsca swego zamieszkania dowody swego pochodzenia polskiego wraz z oświadczeniem, że chce być obywatelem polskim i zrzeka się obywatelstwa innego państwa.

b) Obywatelka polska, która przez zamążpójście za cudzoziemca utraciła obywatelstwo polskie, odzyskuje je, jeśli po ustaniu tego małżeństwa i osiedleniu się w Polsce złoży odpowiednie oświadczenie w urzędzie administracyjnym miejsca swego zamieszkania.

5) Nadanie obywatelstwa polskiego: może nastąpić na prośbę osoby, pragnącej uzyskać obywatelstwo polskie. O ile jest małoletnią — na prośbę jej prawnego zastępcy, a to: jeśli wykaże: a) że prowadziła nieposzlakowany tryb życia, b) że przebywa stale przynajmniej od 10 lat w granicach państwa polskiego, c) że posiada środki utrzymania, lub zarobkowania dla siebie i swojej rodziny, d) że posiada znajomość języka polskiego.

Utrata obywatelstwa polskiego następuje:

1) przez nabycie obcego obywatelstwa;

2) przez przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienia do służby wojskowej w państwie obcem bez zgody rządu polskiego.

× **ZWŁOKI NOWORODKA.** Mieszkaniec Sosnowca p. Józef Kłosowski (Nowopogońska 22), przechodząc wczoraj nad ranem ulicą Warszawską spostrzegł leżące pod płotem jakieś zawiniątko. Podszedłszy bliżej stwierdził, że leżały tam zwłoki niemowlęcia, owinięte w kołdrę. O spostrzeżeniu swem p. K. zawiadomił policję, która zwłoki niemowlęcia umieściła w kostnicy szpitala położniczego. Dyżurny lekarz, dr. Bętkowski stwierdził, że dziecko zmarło śmiercią naturalną. Liczyło ono około 4 tygodni. Policja prowadzi dochodzenie.

× **ŚMIERTELNY WYPADEK.** Wczoraj o godz. 10.30 rano dostała się pod tramwaj, przejeżdżający ulicą Małachowskiego w Będzinie głuchoniema żebraczka Tolba Fajgenblatt z Dąbrowy. Uderzona przodem tramwaju, mimo gwałtownego zahamowania, Fajgenblatt upadła na bruk, doznając pęknięcia czaszki. Zwłoki ofiary wypadku umieszczono w kostnicy szpitala powiatowego.

Policja sosnowiecka w toku dochodzenia ustaliło nazwisko żebraczki, przejechanej przez tramwaj w dniu 24 b.m. na ulicy 3 Maja. Ofiarą wypadku padła Tekla Osman, bez stałego miejsca zamieszkania.

× **OBŁAWA POLICYJNA.** W związku z dokonywanemi ostatnio kradzieżami w Sielcu i na Pogoni wydział śledczy P. P. przeprowadził obławę, podczas której zatrzymano pięciu podejrzanych osobników.

Jak powstaje plotka

o niedobrej wodzie z Maczek.

Skąd powstała wersja o zanieczyszczeniu wody z Maczek, o zmianie smaku wody? — niewiadomo. Faktem jest, że ta pogłoska, którą następnie jedno z pism miejscowych rozszerzyło do rozmiarów niepowszedniej sensacji spowodowała nawet dalekoidące, kosztowne konsekwencje. Pisaliśmy już o tem, że po pojawieniu się tej wiadomości, już w postaci odpowiednio wyolbrzymionej sensacji konsumcja wody z wodociągu spadła z 12.000 litrów na 9.000 litrów. Niezdrowa sensacja napewno na zdrowie mieszkańcom nie wyszła. Ciekawe są dalsze skutki jednak.

Pogłoska o zanieczyszczeniu wody w wodociągu w Maczkach duże wrażenie wywołała na Śląsku, który zaopatrywany ma być w wodę z Maczek. Z pogłoski tej **wroga Polsce prasa niemiecka ukuła zaraz wiadomość, która pojawiła się w dziennikach berlińskich i mówiła o niebezpieczeństwie zatrucia Śląska wodą z Maczek.** I właśnie potworna plotka skłoniła czynniki rządowe do interwencji, do wyłonienia specjalnej komisji, przeprowadzenia skrupulatnych badań.

A jak plotka powstaje oto charakterystyczny przykład:

Na ul. Daleką w Sosnowcu przybyła onegdaj wspomniana komisja, aby zbadać studzienkę wodociągową, z której rzekomo woda pobierana miała smak zmieniony. Członkowie komisji, przyjechawszy autami wywołali rzecz jasna zrozumiałą sensację. W kilka chwil zebrała się gromadka ciekawych. A w ślad za tem nastąpiły takie rozmówki (autentyczne):

— Słyszeliście kumo, jak ten doktór powiedział, że woda niedobra...

— Toć on mówił, że dobra...

— Moiściewy... powiedział, ale jak nas zobaczył, a przed tem to gadał co innego. A jeżeli dobra to poco brali wodę do buteleczek!...

— Ano prawda...

I znowu zapewne plotka pójdzie, że woda niedobra, bo komisja brała ją do... buteleczek. A że „ozór po polsku" jak mówi Makuszyński, jest bez konkurencyjny — tedy plotka rośnie szybko do potwornych rozmiarów.

PO WYKRYCIU OSZUKAŃCZYCH MANIPULACYJ

w Banku spółdzielczo-handlowym w Mysłowicach.

W ub. tygodniu pisaliśmy o wykryciu oszustw popełnianych od roku przez zarząd Banku spółdzielczo-handlowego w Mysłowicach. Po ujawnieniu nadużyć lokal banku opieczętowano oraz zabrano wszystkie książki, celem przejrzenia.

W wyniku prowadzonych dochodzeń przez władze śledcze w Katowicach oprócz aresztowanych przed tygodniem Moszka Najfeldta z Będzina, Izraela Szwajcera z Dąbrowy Górniczej, Leona Kuttnera z Król. Huty oraz Benicjana Szancera z Mysłowic policja zaaresztowała i brata Najfeldta oraz 19-letnią córkę Szwajcera z Dąbrowy Górniczej, która pomagała swemu ojcu we wszelkich manipulacjach. Córkę Szwajcera zaaresztowano po długich poszukiwaniach w jednej z letniskowych miejscowości w okolicy Wisła—Ustroń.

Po przesłuchaniu będzie ona prawdopodobnie zwolniona, gdyż istnieje przypuszczenie, iż była ona tylko narzędziem w rękach swego ojca, który dziś chce się wykręcić od wszelkiej odpowiedzialności, zwalając winę na nią i swych wspólników.

Badanie ksiąg oszukańczego Banku trwa nadal celem dokładnego stwierdzenia, w jakiej wysokości i jakie firmy zostały poszkodowane przez bandę kombinatorów.

Budżet zatwierdzony

i jego redukcje przed zatwierdzeniem.

Jak się dowiadujemy, urząd wojewódzki zatwierdził ostatecznie budżet m. Dąbrowy na rok bieżący czem nie mogą się pochwalić miasta rządzone przez komisarzy.

Z budżetu, uchwalonego przez Radę miejską z końcem lutego br., który okazał się w cyfrach 1347975 dochodów zwycz. i 642.025 dochodów nadzw., oraz 1.491.173 wydatków zwycz. i 498.825 wydatków nadzw., województwo skreśliło pewne kwoty a równocześnie wstawiło zaległości z lat poprzednich.

Ostatecznie budżet Dąbrowy, zatwierdzony przez województwo, zawiera: w dochodach zwycz. 1.307.375 i nadzwycz. 317.025, a łącznie z wstawionymi 250.000 zaległości z tytułu nieściągniętych podatków z lat poprzednich — **2.074.400;** w rozchodach zwycz. 1.332.975 i nadzwycz. 397.025, a łącznie z zaległościami z lat poprzednich w kwocie 344.400 — **2.074.400.**

Zatwierdzony przez województwo budżet m. Dąbrowy okazał się (jeszcze przed zatwierdzeniem go) nierealnym wobec zmniejszonych wpływów tak że w międzyczasie dwukrotnie był redukowany i w porównaniu z budżetem, zatwierdzonym przez województwo, został zmniejszony o 174.915 zł. Czy w miarę kryzysu będzie mógł być wykonany i w tych granicach, pokażą następne miesiące.

Po sutej libacji

włamywacze powędrowali do więzienia.

Wczoraj około godziny 8 rano policja sosnowiecka otrzymała poufne informacje, że w mieszkaniu Leona Duka (Piłsudskiego 59) **ukrywają się uzbrojeni bandyci.**

W kilka minut po otrzymaniu informacji pojechało na wskazane miejsce kilkunastu policjantów mundurowych i wywiadowców. Po otoczeniu domu, gdy policja zamierzała udać się do mieszkania Duka, znajdującego się na trzeciem piętrze, w sieni ukazało się trzech mężczyzn z paczkami w rękach i wyładowanemi kieszeniami. Wezwani przez policję do podniesienia rąk trzej osobnicy, po krótkim wahaniu **spełnili rozkaz, rzucając trzymane paczki na ziemię.**

Zatrzymanych poddano natychmiast rewizji, przyczem znaleziono przy nich po kilkanaście złotych bilonem oraz większą ilość papierosów, czekolady i sardynek. Po wylegitymowaniu zatrzymanych okazało się, byli nimi dwaj zawodowi włamywacze i bandyci **Antoni Włodarek** z Bytkowa na Śląsku i **Wacław Kołodziejski** z Sosnowca, bez stałego miejsca zamieszkania oraz właściciel mieszkania-meliny Leon Duk. Przy Kołodziejskim znaleziono straszak.

Po skuciu bandytów, kilku policjantów udało się do mieszkania Duka, celem przeprowadzenia rewizji. W mieszkaniu zastano dwie pijane kobiety, a mianowicie żonę Duka oraz niejaką Genowefę Cesarz, dziewoję lekkiego prowadzenia się. Całe mieszkanie wskazywało, że **odbywała się w niem suta libacja:** na stole stały jeszcze butelki z wódką i likierem, pudełko sardynek i inne zakąski na podłodze zaś porozrzucane próżne butelki.

Po przeprowadzeniu rewizji, podczas której nic podejrzanego nie znaleziono, obie kobiety sprowadzono na ulicę i wraz ze skutymi bandytami i Dukiem przewieziono do wydziału śledczego.

Podczas przeprowadzanego dochodzenia okazało się, że obaj włamywacze **ubiegłej nocy obrabowali restaurację „Zdrój Pilzneński" w Katowicach oraz kilka budek.** Nie zabrawszy wiele pieniędzy, gdyż w kasie restauracyjnej nie było ich, złodzieje zaopatrzyli się w różne artykuły. Nad ranem przyjechali do Sosnowca, do meliny Duka, skąd po libacji chcieli spieniężyć skradzione towary i z powrotem jechać na Śląsk. Plany te pokrzyżowała im miejscowa policja.

Wszystkich aresztowanych odwieziono wczoraj popołudniu do Katowic do dyspozycji tamtejszej policji.

ZE SPORTU.

ECHA MECZU WARTA — ZAGŁĘBIANKA. Jak już donosiliśmy w poniedziałkowym numerze, w ub. niedzielę na boisku R. K. G. S. „Zagłębie" w Dąbrowie odbyło się spotkanie pomiędzy powyższymi klubami o mistrzostwo kl. A., zakończone wynikiem 2:2. Do zawodów Zagłębianka wystąpiła z dwoma graczami rezerwowymi, pomimo to do przerwy prowadziła 2:0. Sędziował b. dobrze p. Okularczyk. W związku, z godnem pożałowania zajściem, jakie miało miejsce po zawodach, o czem również pisaliśmy, otrzymujemy wyjaśnienie od zarządu K. S. Zagłębianka, że członkowie i sympatycy tego klubu w zajściu udziału nie brali. Natomiast awantury spowodowali sympatycy i członkowie R. K. G. S. „Zagłębie" z zemsty za przegrany mecz z Wartą w Zawierciu w niedzielę dn. 19 b.m. w stosunku 4:1. Przed zawodami gospodarze uprzedzali gości o awanturze, jaką przygotowali sympatycy „Zagłębia".

Kronika Olkuska.

× **REMONT SZOSY OLKUSZ — BĘDZIN.** Wydział drogowy w Olkuszu nareszcie przystąpił do reparacji szosy państwowej do Olkusza do granicy powiatu Będzińskiego, t. j. do Strzemieszyc. Remont przeprowadza się odrazu w dwóch miejscach przy uruchomieniu walca parowego i motorowego od Olkusza do Bolesławia i od Bolesławia przez Sławków do Strzemieszyc. Po przeprowadzeniu remontu drogi należy się spodziewać większej frekwencji pojazdów mechanicznych z Zagłębia i Śląska do Ojcowa. Obecnie, jak już donosiliśmy, ruch ten ogromnie zmalał.

× **POŻAR STODOŁY ZE ZBOŻEM.** W dniu 28 b.m. wybuchł pożar w stodole Wincentego Szwajcowskiego w Sąspowie pod Ojcowem. Spaliła się stodoła wraz ze zbiorami. Ogień zaprószono przez nieostrożność.

× **OKRADZENIE SOSNOWICZANINA.** W czasie snu w stodole Rdesta we wsi Pazurek, gm. Rabsztyn, skradziono ubranie wraz z portfelem, dowodami osobistemi i zawartością zł. 22.20 na szkodę mieszkańca Sosnowca (Dębowa 35), Jana Polczyka. Krytycznej nocy wraz z Polczykiem nocował w stodole jakiś nieznany osobnik, który po dokonaniu kradzieży uciekł.

BUDŻET LASÓW OLKUSKICH

NA POSIEDZENIU RADY MIEJSKIEJ.

Posiedzenie olkuskiej Rady miejskiej w dniu 28 b.m. przewodniczący p. Starkiewicz rozpoczął od oświadczenia, że przeciwko koresponednto-wi „K. Z." skieruje sprawę do prokuratora o oszczerstwa w druku.

Możemy się tylko cieszyć z obietnicy p. burmistrza i prosimy go o dopomożenie w ujawnieniu na drodze sądowej ciekawych i nieznanych szerszemu ogółowi faktów z gospodarki miejskiej... może za bardzo cuchnących. Właściwie nie wiemy o co nas p. Starkiewicz chce oskarżyć przed p. prokuratorem, ale dopilnujemy, aby „groźby" swej burmistrz na wiatr nie rzucał...

Debaty wtorkowe dotyczyły tylko budżetu lasów miejskich, tej najważniejszej pozycji dochodowej miasta. Podczas dyskusji obecny był na Radzie nadleśniczy p. Maiek, który udzielał odpowiednich wyjaśnień. Radny Mrożewski (P. P. S.) zakwestjonował udział poszczególnych referentów przy układaniu budżetów i wpływania przez tych panów na taki lub inny układ pozycji w budżecie. Zgłoszony przez niego wniosek o odbywaniu posiedzeń budżetowych bez udziału poszczególnych referentów, głosami klubu B. B. upadł. P. nadleśniczy, mówiąc o planie zalesienia lasów, wyraził się ujemnie o gospodarce w lasach olkuskich z powodu zaległości w zalesieniu. Z preliminowanej na zalesienie sumy zł. 1.000 uchwalono zł. 500.

Dłuższą dyskusję prowadzono nad kosztami produkcji (wyrąb budulca, zbieranie nasion, posuszu i t. p.). Po wyjaśnieniach nadleśniczego, postanowiono preliminowaną na ten cel sumę zł. 7.000 skreślić; przy tej okazji przekonano się, że sprzedażą drzewa opałowego i posuszu zajmowali się gajowi, wpłacając pobrane sumy za pośrednictwem nadleśniczego — do kasy miejskiej. Aczkolwiek p. nadleśniczy twierdził, że sprzedaż ta i wywóz odbywał się pod ścisłą kontrolą, **postanowiono wszelką sprzedaż drzewa z lasu przeprowadzać tylko przez kasę miejską.** Radny Muszkatblat krytykował brak nadzoru w lasach, wskazując na fakty wywożenia z nich całych sosen.

Po dyskusji w sprawie sprzedaży drzewa uchwalono wniosek d-ra Łapińskiego, aby sprzedaż odbywała się we własnym zakresie (po spuszczaniu drzewa).

Pobory dla nadleśniczego z sumy zł. 6.900. zredukowano do zł. 5.965, dla leśniczego z sumy zł. 4.140 do zł. 3.573. Na utrzymanie koni dla leśniczego zł. 3.220 (zamiast zł. 5.100). Przy ustalaniu poborów dla gajowych powstała kwestja ich liczby: p. burmistrz kategorycznie twierdził, że jest ich jedenastu, a radny Mrożewski dowiódł, że jest ich trzynastu, którym Magistrat, względnie kasa miejska wypłaca pensje. Wyjaśniło się, że nadleśniczy usuwa i przyjmuje gajowych bez wiedzy Magistratu. Deputaty leśne dla komisji leśnej skreślono, jak również w zasadzie pensji członkom komisji postanowiono nie wypłacać, a jedynie zwracać im własne koszty, poniesione z tytułu straconego ewentualnego zarobku.

Klub B. B. wystąpił — jak zresztą wyraził się sam dr. Łapiński — z niepopularnym wnioskiem cofnięcia pracownikom Magistratu deputatów drzewa na opał. Że był to wniosek niepopularny, świadczy fakt, że nie wszyscy radni z tego klubu za nim głosowali, a radny Kotowicz, odczuwając niedolę urzędnika magistrackiego, podczas głosowania wyszedł. Deputat opałowy skreślono.

Ze strony klubu B. B. wysunięto sprawę uprzemysłowienia lasów i wyciśnięcia z nich większych zysków; sprawę tę referował dr. Łapiński, mając na myśli urządzenie tartaku i sprzedaży fabrykatu gotowego. Radny Muszkatblat, jako kupiec leśny, w dłuższem i rzeczowem wyjaśnieniu projekt skrytykował, jako w dzisiejszych warunkach nierealny.

Debaty nad budżetem wyczerpano burmistrz, oraz ławnik p. Milbrandt zwrócili się do radnych o uchwalenie budżetu.

Budżet leśny jest nierealny. Powiedzieli to radni Muszkatblat i Mrożewski, a nawet p. nadleśniczy, który wobec Rady zwrócić się do burmistrza o instrukcję, aby nie posądzano go o taką gsopodarkę, jak nadleśniczego z pobliskich lasów (prawpdopodobnie sławkowskich).

R. Muszkatblat stwierdził, że preliminarz nie jest miarodajny, choćby z różnicy ceny drzewa wówczas kiedy budżet był robiony, a obecnie, t. j. kiedy za metr trudno jest osiągnąć 18 zł. Dochód z lasów przy tak nierealnym budżecie, trudny jest do określenia nawet w przybliżeniu. Należałoby powołać ad hoc komisję, wszystkie pozycje fachowo przedyskutować i dopiero wtenczas wpisać realne sumy do budżetu. Radny Mrożewski oświadczył, że gospodarkę leśną, a szczególniej personalną uważa za skandaliczną, jak również wyrąb 50 ha. lasu za nieprawidłowy. Jeden i drugi radny głosowali przeciwko przyjęciu budżetu. Głosowanie nad całością budżetu nastąpi za kilka dni.

Zagadka tajemniczego morderstwa

nie została rozwiązaną.

14 lutego b. r. około godziny 5 rano mieszkańcy wsi Kidowa pow. Olkuskiego zauważyli leżącego na drodze na śniegu człowieka. Z przerażeniem stwierdzono, że człowiek ten był nieżywy. Leżał na prawym boku, lewą rękę miał w kieszeni, głowę strzaskaną, **naokoło na śniegu plamy krwi.** Obok leżało narzędzie zbrodni — **kij bukowy.** Zamordowanym okazał się Jan Grabowski tamtejszy gospodarz.

Opinja publiczna skierowała swe podejrzenie na 32-letniego Wojciecha Zagałę, który żył w niezgodzie z zabitym i mawiał, że „porachuje się z Grabowskim".

Pomimo energicznego śledztwa nie ustalono, aby kij bukowy, którym został zamordowany Grabowski pochodził z płotu podejrzanego Zagały, gdyż drzewem bukowym przy grodzeniu płotów posługiwali się wszyscy mieszkańcy Kidowa. W czasie, kiedy została popełniona zbrodnia **Zagała nie wydalał się z domu.**

Wczoraj Wojciech Zagała stanął przed Sądem okręgowym, oskarżony o morderstwo. Przewód sądowy nie udowodnił winy Zagały i **wydał wyrok uniewinniający go.**

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Bilans trzech największych banków emisyjnych.

Stan główniejszych rachunków trzech największych banków emisyjnych przedstawiał się w dniu 22 bm. następująco: 12 Federal Res. Banków Stanów Zjedn. A.P. w tysiącach dolarów (w nawiasie stan z 15-7): zapas złota 3.424.350 (3.409.150), weksle zdyskontowane 181.600 (161.800), wkłady ogółem 2.535.000 (2.539.850), obieg bankontów 1.730.750 (1.716.620), pokrycie 84,3 proc. (84,1 proc.), Bank Angielski w sysiącach Ł. (w nawiasie wzrost lub spadek w stosunku do wykazu z dnia 15-7): zapas złota 148.770 (— 15.220), (od dnia wykazu zapas złota uległ dalszej zniżce o przeszło 10 milj. Ł., czyli spadł piniżej 140 milj. Ł.), wkłady państwowe 16.370 (plus 690), banków 60.180 (— 6.250), prywatne 32.760 (— 940), stosunek rezerw do pasywów 49,34 proc. (57,23 proc.), Bank Francuski na 17 bm. w miljonach franków (w nawiasie dane z 12-7): zapas złota 56.647 (plus 420), (w wykazie tym jeszcze nie jest uwzględniony olbrzymi przypływ złota w Anglji i częściowo z Niemiec), należności zagraniczne 8.659 (plus 629), weksle i bony skarbowe 21.554 (— 355), pożyczki zastawowe 2.839 (plus 17), obieg biletów bankowych 77.954 (— 252), inne natychmiast pł. zobowiązania 22.621 (plus 1.088), pokrycie złotem obiegu biletów i n. pł. zob. 56,32 proc. (56,39 proc.).

Kronika gospodarcza.

CZY ZOSTANĄ PRZYZNANE ULGI W FUNDUSZU DROGOWYM. W kwestji funduszu drogowego zapadła narazie decyzja, że płatnicy tego podatku mają wpłacić na poczet zaległości jedną dwunastą część całkowitego wymiaru, jaki został dokonany w stosunku do poszczególnych przedsiębiorstw na podstawie ustawy o funduszu drogowym i rozporządzenia wykonanwczego do tej ustawy. Kwestja, czy w stosunku do przedsiębiorstw autobusowych i taksówkowych i samochodów ciężarowych będą zastosowane ulgi od dokonanego już wymiaru, czego te przedsiębiorstwa sij domagaja, — i w jakiej postaci wyrażą się te ulgi — jest nadal przedmiotem badań komisji międzyministerjalnej, która odbywa szereg posiedzeń i pozostaje w kontakcie z zainteresowanemi związkami. Jedno z takich posiedzeń z udziałem przedstawicieli związków odbędzie się w Prezydjum Rady Ministrów w dniu 30 b.m., potem posiedzeniu sprawa przyzania ewentualnych ulg płatnikom podatku na fundusz drogowy winna posunąć się znacznie naprzód.

ROZPORZADZENIE O WYROBIE I SPRZEDAŻY SPECYFIKÓW LECZNICZYCH. W związku z wystąpieniem Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie do Ministerstwa spraw wewnętraznych z prośbą o wstrzymanie ogłoszenia niektórych rozporządzeń, odnoszących się do handlu środkami leczniczemi, w celu dania możności samorządowi gospodarczemu zajęcia co do nich stanowiska — Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło Izbę Warszawską, że rozporządzenie o wyrobie i sprzedaży specyfików leczniczych, wywołujące dużo zastrzeżeń ze strony sfer zainteresiwanych, nie będzie ogłoszone do czasu przedstawienia opinji przez izby przemysłowo - handlowe.

CECHOWANIE ZŁOTA I SREBRA. Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu i ministra przemysłu i handlu, wprowadzające z dniem 22 bm. nowe opłaty probiercze na rzecz skarbu państwa za cechowanie przedmiotów złotych i srebrnych. Za cechowanie wyrobów gotowych pobiera się od ciężaru jednego grama przy wyrobach złotych — 15 gr. i przy wyrobach srebrnych 1 grosz. Za cechowanie metali malarskich opłaty wyliczone są w ułamkach grosza. Za cechowanie zegarków złotych o średnicy do 33,5 mm. opłata wynosi 5 zł. 50 gr., a przy średnicy większej — 10 złotych. Za cechowanie zagerków srebrnych, bez względu na wielkość — 1 zł. 50 gr. Za czynności nie uołączone ze stemplowaniem urzędy probiercze pobierać będą opłaty: za próbę złota — 3 zł., za próbę srebra — 2 zł., za próbę stopu złota i srebra — 4, za stopienie złota i srebra do 100 gramów — 1 zł., i za każde nastęne 100 gramów także 1 złoty.

STRAJK WŁÓKIENNICZY W ANGLJI ZAŁAMAŁ SIĘ. Rozpoczęty w poniedziałek przez robotników angielskiego przemysłu wełnianego strajk, załamał się i w piątek przystępują wszyscy robotnicy do pracy. Strajk ten spowodowany został zamierzoną redukcją płac o 11,7 proc. Jak się okazało. masy strajkujących robotników nie podporządkowały się całkowicie uchwałom zarządów i komisyj strajkowych, które były wobec tego zmuszone proklamować powrót do pracy. Obecnie sytuacja przedstawia się w ten sposób, że w sprawie płac podjęte zostaną pertraktacje bezpośrednie pomiędzy delegatami oszczególnych fabryk, a właścicielami przedsiębiorstw przemysłu wełnianego.

WALKA O PŁACE W ANGIELSKIM PRZEMYŚLE WEŁNIANYM. W nadchodzącą sobotę mija termin wymówień pracy w przemyśle wełnianym Bradfordu. Z dniem tym mają wejść w życie nowe cenniki płac, obniżone przez przemysłowców. W związku z tem odbyły się w ostatnich dniach niezwykle burzliwe zebrania organizacyj robotniczych, na których przyjęto uchwałę przeprowadzenia wśród wszystkich robotników przemysłu wełnianego ankiety w sprawie ewentualnego poparcia strajkiem żądań utrzymania płac na dotychczasowym poziomie. W plebiscycie tym, który odbędzie się w okresie bież. tygodnia, weźmie udział 150.000 robotników angielskieko przemysłu wełnianego. Najbliższe dni przyniosą więc doniosłe decyzje, które zapoczątkować mogą walkę o płace w angielskim przemyśle wełnianym, któremu strajk mógłby przynieść nieobliczalne szkody.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 30.7.

AKCJE: Bank Polski 117.00, Lilpop 13.50.

Tendencja niejednolita.

3 proc. Poż. Budowl. zł. 36.00 — 36.25. 5 proc. Poż. Konwer. zł. 44.50.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 9.03 i pół, Nowy Jork 8.922, Londyn 43.33. Paryż 34.99, Wiedeń 125.48, Praga 26.44 i pół, Włochy 46.73, Belgja 124.66, Szwajcarja 174.20, Holandja 359,96, Oslo 238.70 Dol. War. pr. obr. 9.04 — 9.03 i trzy czwarte.

Tendencja słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto nowe 17.50 — 18.00, Owies nowy pastewny 19.00 — 20.00, Mąka żytnia 33.50 — 34.50.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Kronika Zawiercia.

× **CZY WIADOMO O TEM RADZIE KOMISARYCZNEJ?** Zamieszkała przy ul. Piekarskiej, wdowa po zabitym podczas wypadku w fabryce robotniku. Walerja Siatko, dzierżawi od niejakiego Wincentego Drożdża, zamieszkałego obecnie w Ameryce, mały skrawek gruntu, wynoszący około 50 prętów. Dzierżawa roczna wynosi 15 złotych. Na skrawku tym ziemi Siatkowa sadziła kartofle. Plon wynosił kilka korcy.

Niedawno Siatkowa otrzymała nakaz płatniczy z Magistratu, opiewający na sumę 355 złotych. Nieumiejąca czytać kobieta, udała się do sąsiadów, którzy wytłumaczyli jej, iż ma to być podatek od dzierżawionego gruntu. Siatkowa nie uwierzyła. Udała się do Magistratu, gdzie jej to samo powiedziano. Siatkowa tłumaczyła, że plac nie jest jej własnością, że czynsz dzierżawny wynosi zaledwie 15 zł., że gdyby nawet chciała, to tyle zapłacić nie może. Nic nie pomagało. Urzędnik oświadczy, że w książce tak stoi, że trzeba płacić, zresztą „my nie chcemy nic wiedzieć i nic słyszeć", bo Siatkowa korzysta z gruntu, więc podatek się należy.

Za łaskawem pozwoleniem — Siatkowa istotnie korzysta z gruntu i za to płaci. Podatek obowiązuje właściciela. Jeżeli go nie można odszukać, to można położyć areszt na czynsz dzierżawny. Ale wymagać, aby ktoś inny płacił podatek za właściciela — tego jeszcze nie było. To się dopiero zdarza obecnie za rządów komisarskich!

Dobrze jeszcze, gdy trafi na człowieka, który umie się bronić. Co jednak ma robić biedna, stara wdowa, nie umiejąca czytać i pisać? Czy panowie członkowie rady komisarycznej, reprezentujący rzekomo miejscowe społeczeństwo, pomyśleli i zapewnili należytą opiekę ludności przed takiemi... omyłkami? Zdaje się, że nie. Może więc władze nadzorcze zainteresują się sprawą rozkładu niektórych podatków. Bowiem przytoczony wyżej fakt świadczy aż nadto dobitnie do czego doprowadzić może brak kontroli.

× **NOWE CENY NA PIECZYWO I MĄKĘ.** W dniu 27 lipca r.b. komisja cennikowa ustaliła następujące ceny obowiązujące z dniem 28 lipca r.b. na terenie powiatu Zawierciańskiego: mąka żytnia 65 proc. 43 gr. za 1 kg., chleb z tej mąki 41 grosz; mąka żytnia razowa 80 proc. 28 groszy kilogr., chleb z tej mąki 27 groszy. Bułki pszenne za 1 kg. 70 groszy, mąka pszenna 65 proc. 48 groszy.

× **ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW ADMINISTRACJI GMINNEJ.** W dniu 2 sierpnia r.b. o godzinie 10 rano odbędzie się w sali posiedzeń Sejmiku ogólne zebranie członków zawierciańskiego oddziału powiatowego Związku pracowników administracji gminnej, na którem będą rozpatrywane różne sprawy organizacyjne, oraz sprawa dokształcania, utworzenia funduszu powiatowego na ten cel i zgłoszenia kandydatów na kurs Studjum administracji przy Wolnej wszechnicy. Na zebraniu tem złożone zostanie sprawozdanie z ogólnokrajowego zjazdu delegatów Związku pracowników administracji gminnej, który odbył się w Gdyni w dniu 28 czerwca 1931 roku.

Na zebraniu będą obecni starosta powiatowy p. Koncpacki, oraz pp.: inspektor samorządu gminnego i sekretarz Sejmiku.

CZARNI W PARYŻU

KRÓLOWIE NA BULWARACH. — WZGLĘDNOŚĆ POJĘĆ O PIĘKNOŚCI KOBIECEJ. — POTWORKI MIESZKAJĄCE NA DRZEWACH. — ZOO, JAKO LOCUM. UŁATWIONE POŻYCIE MAŁŻEŃSKIE. — BIEDNE PARYŻANKI.

Paryż, w lipcu

Ulica paryska zawsze była barwna, ożywiona i interesująca, ale teraz barwność ta wzrosła w dwójnasób dzięki kolorowym przybyszom z dalekich krajów. Murzyni oczywiście nie są żadnym rarytasem, ale królowie w dzisiejszych demokratycznych czasach, nawet biali, są zjawiskiem rzadkiem, a cóż dopiero gdy na Bulwarze Włoskim paraduje **czarne pokraczne stworzenie,** obwieszone amuletami, świecidłami, nad głową którego (niestety bez korony) „niewolnik" niesie parasol.

Do Paryża na wystawę zjechało kilkunastu egzotycznych władców — zwiedzają oni miasto zazwyczaj w towarzystwie swojej „świty". Nawet wybredny, zepsuty Paryż reaguje na takie widowiska, bywalcy kawiarniani powstają od stolików, a tłumy ciekawych obserwują ruchy władcy. Niektórzy z nich mają **nadzwyczaj dumne postawy, chodzą majestatycznym krokiem,** nie orjentując się widocznie zupełnie, jak komiczny efekt wywołuje połączenie ich egzotycznych szat z europejskim parasolem, trzymanym nad ich głowami; inni znów nie ukrywają wrażenia, jakie wywarł na nich Paryż; **śmieją się dziecinnie, przystają przed wystawami,** gestykulują żywo, podobni do wesołych... małpek. Siwiejące włosy, czarna, pomarszczka skóra, czasem okulary na nosie, tworzą zabawny kontrast z ich zachowaniem. Niejeden z nich jest poraz pierwszy w Europie.

Ostatnim „wyrazem egzotyzmu" są na wystawie **murzynki z drewnianemi półmiskami w dolnej wardze.** Przyjechały jeszcze w zimie do Luna-Parku. Dwa lata temu francuska wyprawa naukowa odkryła nad brzegami jeziora Czad dwa zanikające już plemiona, których kobiety od dzieciństwa **nacinają sobie wargi, wstawiając w nie drewniany talerz.** Z biegiem czasu talerz zamieniają na większy, dochodzący w późniejszym wieku do półmiska potwornych rozmiarów. Wielkość półmiska świadczy o piękności kobiety, którą w miarę zdobywania owej piękności zwalniają od cięższych robót.

W drodze przystało do nich dwóch przedstawicieli karłowatego plemienia, żyjącego na drzewach, odkrytych przez ekspedycję Citroena. Trudno doprawdy uwierzyć w istnienie tych potworków z bajki. **Mają 24—30 centymetrów wzrostu,** wielką głowę na wątłem ciałku, bardzo rozwinięte, długie i silne ręce. Te ręce najlepiej świadczą o ich zręczności w sztuce wdrapywania się na drzewa, które w celu zabezpieczenia się przed dzikiemi zwierzętami są ich stałem „miejscem zamieszkania". Możemy z całą stanowczością twierdzić, że **ludzie ci nie znają klęski kryzysu mieszkaniowego!** W Paryżu karliki nie sypiają na łóżkach, tylko wprost na podłodze, żywią się najprymitywniejszą strawą. Zarabiają na nią występami w Luna Parku.

Prymitywizm tych ludzi jest zadziwiający. Żadna z murzynek nie wie ile ma lat. Niektóre są młode i dobrze zbudowane, ale **za najpiękniejszą uważana jest potworna stara megera, która w wardze ma największy talerz.**

Impresarjo tej niebywałej trupy ma mnóstwo kłopotów ze swemi „artystami". Kobiety tak zasmakowały w winie, że nie chcą tańczyć, jeżeli im nie pozwala upijać się. Strajk da się zażegnać tylko alkoholem. Dzikuski **nalewają szklankę wina na swoją ponętną wargę i w ten sposób piją.**

Niemało kłopotu nastręczała kwestja mieszkaniowa. Narazie umieszczono trupę w hotelu, ale już następnego dnia gospodarz wyprosił całe towarzystwo za drzwi. W nocy murzyni upili się, hałasowali, okropnie zanieczyścili pokoje, czując się widocznie w czterech ścianach, jak w więzieniu. Wreszcie pomysłowy manager umieścił bandę w zoologicznym ogrodzie, w Lasku Bulońskim, gdzie sami ku swemu zadowoleniu **wybudowali sobie namioty.** W każdym namiocie mieszka jeden mężczyzna wraz z kilkoma żonami. Czasem z nudów mężowie zamieniają żony, nic obywa się przytem bez awantur, które zresztą nie są gorsze i napewno nie skończą się przed trybunałem sądu rozwodowego.

Paryżanki podziwiają potworne kobiety z nad jeziora Czad i litują się... „bo te czarne głuptaski świadomie pozbawiały się raz na zawsze słodyczy poznania pocałunku". Ale murzyńskie piękności o talerzowatych wargach są wręcz odmiennego zdania i litują się nad paryżankami:

— Białe kobiety mają takie potwornie brzydkie usta!

J. W. D.

Uzbrojony włamywacz...

pod pierzyną „Pięknej Józi". .

W Iłowie od dłuższego czasu mieszkała wdowa po kolejarzu, którą nazywano ogólnie „Józią - kolejarką", lub „Piękną Józią". Istotnie była piękną. Mężczyźni za nią szaleli, niejeden gotów byłby nawet się — żenić.

Ale „Piękna Józia" wolała wodzić za nos wielu przyjaciół, niż oddać się w ręce męża - tyrana. Wolała być wolną i samodzielną.

Pracowała na siebie jako telefonistka stacyjna w oddziale ruchu.

Czyż jednak telefonistka zarabia dużo? Bardzo mało. Napewno za mało, by się stroić. A Józia nietylko była piękna, ale lubiła się pięknie ubrać.

Trzeba jej przyznać, że narazie usiłowała ona zdobyć na to środki pracując wiele, przyjmując „pozabiurówki", przesiadując wieczorami w biurze.

Wszystko to było — nic. I oto „Piękna Józia" dała się wciągnąć do interesów, dla których jedynie słuszną jest nazwa — „cimne interesy".

Wśród jej adoratorów byli ludzie różnego autoramentu i różnych fachów.

Zaproponowano jej udział w bogatych zyskach. Zaczęła pracować w „przemycie". Pozatem została „meliniąrką".

W jej mieszkaniu złodziej mógł się schronić z „dolą", a przemytnik ze swym towarem. Wzamian urządzano „Działdówce", tak się teraz nazywa ta „Piękna Józia", uczty, zostawiano śliczne zagraniczne jedwabie, kosmetyki itd. „Działdówka" brała też i pieniądze.

Dom jej był w dzień i nocy na usługi gości z pod ciemnej gwiazdy, ona też.

Pomimo to przez długi czas uchodziła za wzorową urzędniczkę i wzór cnót niewieścich.

Wkońcu jednak wszystko ma swój kres!

Pewnej nocy pod drzwiami mieszkania „Pięknej Józi — Działdówki" stanęła policja. Gospodyni nie chciała otwierać, kiedy zaś policja wkroczyła do środka, zwrócono uwagę na pewne niedokładności w łóżku „Pięknej Józi".

Policjant z rewolwerem w ręku zdarł z łóżka pierzynę i znalazł się oko w oko z uzbrojonym drabem. Okazało się, że był to niejaki Prymatoszewski, znany złodziej i włamywacz, który ukrywał się w mieszkaniu swej kochanki.

Oboje poszli do więzienia.

Tak się skończyła karjera pięknej kobiety, która weszła na śliską drogę.

WYŻSZA INSTANCJA.

Nauczycielka: — Henryczku, przy tem wypracowaniu na temat „Dlaczego kocham moją nauczycielkę" na pewno pomagał ci tatuś? Przyznaj się!

— Nie! Mamusia mu na to nie pozwoliła.

YEMEN.

Na południu Arabji, w sąsiedztwie brytyjskiego Adenu, strzegącego wejścia do morza Czerwonego, leży Yemen, najludniejsze ze wszystkich Arabji, gdyż posiada na 194.000 km. kw. 2,5 miljonów mieszkańców, niemal wyłącznie sfanatyzowanych Arabów. Na czele Yemenu stoi „imam" (kapłan) Yahia ben Muhammed ben Hamiel od-Din.

Yemen jest prawdopodobnie jedynem państwem świata, które nie utrzymuje żadnych stosunków z potężną Wielką Brytanją. Imam Yahia zgadza się „uznać" rząd angielski tylko za cenę odstąpienia mu Adenu, czego najbardziej pokojowo usposobiony rząd Jego Królewskiej Mości nawet za cenę stosunków z Yemenem nie uczyni.

Groźby wojny Yahia się nie boi, gdyż doskonale rozumie, że Wielka Brytanja dla bezwodnych piachów i bezpłodnych kamieni wysyłać wojsk nie będzie, tembardziej, że zaopatrzenie większej ilości wojsk w wodę jest zadaniem niemal niewykonalnem. Pozwala więc sobie imam Yahia na gesty, któreby w innych warunkach nie uszły bezkarnie dalcko potężniejszym państwom niż Yemen.

Dwa lata z mumją

SWEJ ŻONY.

Przed sądem w Düsseldorfie odbyła się rozprawa przeciwko adwokatowi włoskiemu dr. Mancini, oskarżonemu o pozbawienie wolności osób urzędowych.

Mancini w swoim czasie ożenił się z pewną mieszkaną Düsseldorfu, która w 1928 r. w czasie podróży po Włoszech nagle umarła. Adwokat kazał zmarłą zabalsamować i ciało jej trzymał przez całe dwa lata w mieszkaniu swem najpierw w Genui a następnie w Düsseldorfie. Mimo wielokrotnych wezwań urzędów, które domagały się pochowania zmarłej, Mancini stale odmawiał i przechowywał zabalsamowane zwłoki w swym salonie.

W końcu do mieszkania jego przybyli urzędnicy policyjni, którzy chcieli zabrać zwłoki przemocą. Wówczas Mancini kazał pozamykać wszystkie drzwi w swoim domu, wskutek czego urzędnicy nie mogli wyjść. Dopiero po godzinie nadszedł patrol policyjny, który otworzył drzwi przy pomocy ślusarza.

Sąd uwolnił Manciniego od winy i kary, ponieważ prawny stan pozbawienia wolności nie zaszedł, natomiast ukarał służącego adwokata grzywną w wysokości 100 mk. za stawianie oporu urzędnikom policyjnym.

POZNAŁ.

— Kiedy poznałeś swoją dzisiejszą żonę?
— Po ślubie z nią!

FILIP MACDONALD. **Przedruk wzbroniony.**

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

54

Sam znak nie był niczem zagadkowem, lecz było w nim coś, co mówiło, że rysa nie jest taka, jaką być powinna.

W tej chwili drzwi się otworzyły. Gethryn wyprostował się, obejrzał i ujrzał Sir Artura.

— Dzień dobry. Mogę wyjść?

— Proszę. Zastał mię pan tutaj, bo chciałem jeszcze coś zobaczyć, a przytem tędy była najlepsza droga do ucieczki. Co za słodycz! Objadłem się, naprawdę.

Sir Artur uśmiechnął się.

Pewnie Dzidzia Mainwaring. Widziałem ją w przelocie. Co pan o niej sądzie?

Gethryn podniósł brwi.

— Jeżeli ta kobieta się stąd nie wyniesie — mówił sir Artur — nie będę czekał na decyzję Laury, tylko sam ją wytransp[illegible]ję.

— Ach, tak! — odrzekł Gethryn, patrząc w zamyśleniu na stół. — Czy pan widział raszplę?

— Co takiego?

— Raszplę.

Sir Artur wzdrygnął się.

— Ach, tak. Widziałem. Pokazywano ją na śledztwie.

— Jaka jest jej wielkość?

— Krótka, gruba rączka, a ostrze ma około stopy długości i ze dwa cale szerokości.

Gethryn wskazał na stół.

— Czy to nią jest zrobiony ten znak? — zapytał.

— Ależ naturalnie. Ale nie podnoszono tego na śledztwie. Czyżby...

— Mam! — zawołał Gethryn i trzepnął się w udo.

— Co? Co takiego? Czyżby juz pan domyślił się...

— Tak! Tak! A teraz co innego. Czy rączka była stara, podrapana, i zniszczona. Brudna i pęknięta?

Sir Artur uśmiechnął się.

— Nie. Co do tego, to się pan myli. Prawie nowa.

— Właśnie! — zawołał Gethryn. — Właśnie! Wygładzona i wygodna. Ot! to rozumiem robotę!

— Jakoś nie mogę nadążyć za panem. — Sir Artur był oszołomiony.

— To nic — odrzekł Gethryn. Ja sam nie mogę czasem za sobą nadążyć.

— Ale do czego pan prowadzi? Co z tą raszplą?

— Nie mogę panu dać dokładnej odpowiedzi. Byłoby to przeciwne regule Związku Detektywów, ale zapraszam pana, aby cały swój wątek myślowy zwrócił na kierunek tej rysy. Widzi pan, że ma wymiar zaledwie dwanaście na dwa cale i znajduje się o dziesięć cali od wszystkich czterech krawędzi stołu — dokładnie w samym środku. Teraz proszę pomyśleć o nowej rączce tej raszpli... — Gethryn nie posiadał się z radości. — O, błogosławiony dniu! Wiwat, natchnienie Conan Doyle'a!

Sir Artur pokiwał głową.

— Chyba pan jeszcze nie oszalał— odezwał się uśmiechem.

— „Nie, nie oszalałem, rzekła małpa".

Zapadło długie milczenie, przerwane wkońcu przez starszego pana.

— Boże! — szepnął nagle. — Wyjdźmy z tego pokoju. Przecież to okropne! Okropne! Tu, gdzie nieszczęsny John został zamordowany, my żartujemy i śmiejemy się.

Wziął Gethryna pod rękę i popchnął ku drzwiom. Wyszli do ogrodu przez werandę i Gethryn przystanął przed oknami gabinetu. Przyglądał się ścianie, pokrytej pnącemi roślinami. I wczoraj tak samo się jej przyglądał. Sir Artur stał tuż przy nim.

— Ładnie wyglądają takie pnące rośliny — odezwał się Gethryn. — *Ampelopsia Veitchi* zdaje się?

— Widzę, że pan jest i botanikiem. Pewnie tak się nazywa, jeżeli pan tak twierdzi. Dla mnie jest to zwykły bluszcz.

Gethryn obejrzał się i zobaczył Boyda, idącego ku nim. Machnął ręką.

— Do licha! — burknął sir Artur. — Znów ten ze Scotland Yardu. To on aresztował tego chłopca! Bałwan!

— Boyd, to porządny chłop. Lubię go. Spełnił tylko swój obowiązek. Mając dowody, nie mógł nic innego zrobić, tylko aresztować Traversa.

— Wiem, wiem — niecierpliwił się sir Artur. — W każdym razie... — urwał, chcąc odejść.

Goyd nadszedł.

— Dobry wieczór panom.

D. s. n.



Przed laty 10 zmarł sławny śpiewak Caruso, nie osiągnąwszy 50-ego roku życia. Pisma włoskie złożyły hołd największemu śpiewakowi, który pochodził z Neapolu, zamieszczając ostatnią jego fotografję w towarzystwie żony i córki.

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia „Kolonja Budowlana" w Ząbkowicach

Zarząd kolonji postanowił zwołać Walne Zgromadzenie sprawozdawcze członków Spółdzielni „Kolonja" na dzień 14 sierpnia 1931 r. o godz. 18-ej w pierwszym terminie, a wrazie nie przybycia przepisowej ilości członków zgromadzenie odbędzie się w drugim terminie tegoż dnia o godzinie 19-ej i bez względu na ilość członków będzie prawomocne.

Porządek dzienny Walnego Zgromadzenia:

1) Zagajenie i wybór Prezydjum.
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie Zarządu za czas kadencji od 23 kwietnia 1929 r. a) Ogólne, b) Kasowe, c) Komisji Rewizyjnej.
4) Projekt likwidacji Stowarzyszenia Spółdzielni Kolonja w Ząbkowicach.
5) Wolne wnioski. 6372

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, na zasadzie § 81 i 82, zawiadamia **Icka-Majera Sztarka i Karola Cundermana**, mających zabezpieczone prawa dzierżawy w dziale III wykazu hipotecznego nieruchomości, położonej w Sosnowcu przy ul. Wspólnej, oznaczonej rep. hip. N. 59, jako niemających w Hipotece zamieszkań prawnych, ani rzeczywistych, że wspomniana nieruchomość, obciążona nieumorzoną pożyczką T-wa, w sumie 21491 zł. 69 gr., za zaległe raty, wynoszące 5915 zł. 95 gr., będzie sprzedana z publicznej licytacji w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Powiat. w Sosnowcu, której dopełni Notarjusz Jan Dreszer, w dniu 3 listopada 1931 r., o godz. 10 zrana. Licytacja rozpocznie się od sumy 33850 zł. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do księgi hipotecznej tej nieruchomości i mogą być przeglądane tak w Wydziale Hipotecznym, jak i w biurze Dyrekcji T-wa. Wadjum licytacyjne winno być złożone w gotowiźnie w sumie 3585 zł., lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, według nominalnej wartości. Gdyby licytacja nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od zmniejszonej sumy, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w gazetach. 6353

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.